

Czy bon edukacyjny zaszkodzi szkolnictwu?

11 września 2023

Konfederacja proponuje bon edukacyjny. Złą opinię na temat tego pomysłu mają związkowcy-nauczyciele.

Według informacji „Portalu Samorządowego” głoszony przez posłów Konfederacji pomysł wprowadzenia bonu edukacyjnego budzi spore zainteresowanie wśród rodziców uczniów i środowisk oświatowych. Zdaniem związkowców uwolnienie pieniędzy w systemie doprowadzi do dysproporcji w poziomie nauczania.

Pomysł nie jest nowy – jest dyskutowany od początków III RP i dotychczas nie został wprowadzony. Po raz kolejny jednak wabi zainteresowanych prostotą rozwiązania: rodzice, otrzymawszy bon edukacyjny, będą mogli wybierać dla swoich pociech szkoły najlepsze, a nie te, które są im wskazywane ze względu na miejsce zamieszkania. Konfederacja twierdzi, że zapisując do nich swoje dziecko, będą wspierać te dobre i bardzo dobre, jednocześnie zmuszając do poprawy jakości kształcenia te słabsze.

W opinii Sławomira Broniarza, prezesa Związku Nauczycielstwa Polskiego, proponowane przez Konfederację urynkowienie edukacji nie rozwiąże bolączek systemu edukacji. Wprowadzenie bonu edukacyjnego dla ucznia, dającego gwarancję, że pieniądze będą za nim szły do szkoły, spowodowałby wiele problemów: w warunkach wielkomiejskich dokonałby alokacji dzieci i młodzieży w szkołach, stawiając pod dużym znakiem zapytania przyszłość tych placówek, które byłyby w świadomości opinii publicznej gorsze, czasami także z powodów pozamerytorycznych, a także mógłby doprowadzić do daleko idącej destrukcji w ośrodkach z jedną szkołą, bo rodzice, mając wybór, i tak musieliby posłać dziecko do tej szkoły.

Jego zdaniem nie ma mowy o tym, żeby bon zafunkcjonował. Pod

koniec lat 1990. władze Kwidzyna podjęły próbę jego wdrożenia i się z tego wycofały. „Od tego czasu minęło ponad lat 20 i czy ktokolwiek w kraju wdrożył bon edukacyjny?” – pyta prezes Broniarz.

Szans na powodzenie idei bonu edukacyjnego nie widzi również Waldemar Jakubowski, przewodniczący KS0iW NSZZ „Solidarność”. Jego zdaniem wprowadzenie bonu, jak również uwolnienie zawodu nauczyciela, a co za tym idzie systemu oświaty, spowoduje, że będziemy mieli szkoły bardzo zróżnicowane pod względem tak programowym, jak i poziomu kształcenia. „Będziemy mieli szkoły bardzo dobre i bardzo słabe, z tym że tych słabszych będzie dużo więcej” – podkreśla. „Szkoły, które będą w stanie zapłacić za jakieś dodatkowe zajęcia, dodatkową pracę, będą lepiej funkcjonowały, a szkoły w biednych samorządach będą siłą rzeczy słabsze i przepaść między nimi będzie się pogłębiała”.

Źródło: NowyObywatel.pl